

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tworzenie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żyjąc niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRAŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocztwach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

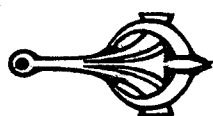
Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

—o—

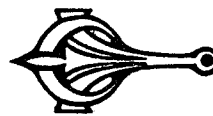
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK L

MARZEC — KWIECIEŃ (MAR. — APR.) 1971

Nr. 2

PRÓBA APOSTOŁÓW CENNA LKcją

“Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.” — Mar. 14:38

POWYŻSZE słowa były wypowiedziane przez naszego Pana w ogrodzie Getsemane, w nocy, w której był wydany. One były wypowiedziane do Jego jedenastu apostołów, a w szczególności do trzech, których zabrał z Sobą nieco dalej do ogrodu dokąd udał się, aby się modlić. Jezus rozumiał, że w nocy tej miały się stać bardzo ważne rzeczy, lecz apostołowie tego nie rozumieli. Ich uszy i oczy były ociężałe. To nie znaczy, że uczniowie byli niewiernymi, lub, że słowa Jezusowe były im obojętne, ale że ich nie rozumieli.

Należy pamiętać, że apostołowie nie byli wtenczas jeszcze spłodzeni z Ducha świętego, przeto nie umieli odpowiednio czuwać i modlić się z Panem, jak mogliby, gdyby byli już ducha świętego otrzymali. Jezus powiedział im, że będzie ukrzyżowany, lecz oni zapewne nie mieli, że to była jedna z Jego dziwnych mów. Słyszeli wiele dziwnych przypowieści, które On mawiał do ludu, a których oni nie rozumieli. Jezus powiedział im, że gdy przyjdzie Duch święty, On wprowadzi ich we wszelką prawdę i przyszłe rzeczy im oznajmi.

W jednej z takich dziwnych mów, Jezus powiedział apostołom, że On był Chlebem, który zstąpił z nieba. Tego oni nie rozumieli, tak samo jak nie rozumieli w jakim znaczeniu On mógł być przypodobany do manny, która spadała na puszczy i w jaki sposób jedzenie tego chleba mogłoby im dać życie. Te rzeczy były im tak dziwne i tajemnicze, że nie mogli ich przyjąć, wskutek czego wielu poprzednio zainteresowanych odeszło od Niego. Oni mówili: W jaki sposób ludzkość całego świata może jeść Jego ciało i pić Jego krew? Mowa ta jest dziwactwem. Przeto już więcej z Nim nie chodzili. Apostołowie jednak i kilka set braci pozosta-

li nadal wierni Jezusowi. Oni mówili: Jego słowa mają jakieś głębokie znaczenie; On niezawodnie ma ważny powód do tej tajemniczości, przeto poczekajmy, a z czasem, jak to Sam powiedział, zrozumiemy. Mamy tak wiele dowodów, że On jest faktycznie Synem Bożym, iż o takie rzeczy nie powinniśmy się potknąć. Ci więc trwali nadal przy Jezusie, wierząc Mu i zachowując Jego dziwne mowy w tymczasowym zawieszeniu.

Omyłka pochopnego Piotra

Gdy więc Jezus powiedział uczniom, że Syn Człowieczy musi iść do Jeruzalemu, że żydzi go ukrzyżują i że trzeciego dnia zmartwychwstanie, oni Go nie rozumieli. Jezus dał im poprzednio do zrozumienia, że wszelkie chwalebne obietnice odnośnie Mesjasza stosują się do Niego. Jakżesz tedy mógłby On być ukrzyżowany? To też Piotr zaczął Go strofować, mówiąc: Panie, co też Ty za dziwne rzeczy opowiadasz: “Nie przyjdzie to na Cię.” Lecz Jezus rzekł: “Idź odemnie, szatanie, jesteś Mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.” — Mat. 16:22, 23.

Z pewnością Piotr zrozumiał to zgromienie i poznał, że popełnił omyłkę. Podobnie i teraz, w ogrodzie Getsemane, tak Piotr jak i inni uczniowie może przypuszczali, że Jezusa spotka coś przykrego, ale nie że zostanie ukrzyżowany. Kilka dni przedtem wielkie rzesze ludu wprowadziły Jezusa z tryumfem do Jeruzalemu, wołając: “Hosanna synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim! Hosanna na wysokościach!” (Mat. 21:9). Około milion Żydów było naówczas w Jerozolimie, którzy obwołali Go Królem. Przeto apostołowie myśleli, że kapłani nie odważą się uczynić

Jezusowi coś złego. — Aż tu, przy spożywaniu Wieczerzy Paschalnej, Jezus mówi im znowu, że miał wielkie pragnienie jeść tego baranka z nimi zanim zacznie cierpieć. Przy tej okazji Piotr oświadczył, że choćby wszyscy zaparli się Pana, lecz on nigdy Go się nie zaprze. Piotr niezawodnie myślał, co mogłoby mu pobudzić do zaparcia się Pana? Nie mogę sobie wyobrazić abym mógł coś podobnego uczynić.

Uczniom zdawało się, że wszystko składa się jaknajpomyślniej. Tak byli pewni rychłego wyniesienia do zaszczytów, że spierali się między sobą, który z nich będzie większy w królestwie. Sporem tym byli tak zajęci, że żaden z nich nie pomyślał o umyciu nóg jedni drugim. Później Mistrz i apostołowie przeszli przez potok Cedron, zmierzając ku górze Oliwnej. Gdy już weszli do ogrodu, Jezus zabrał z Sobą Piotra, Jakuba i Jana, i rzekł do nich: "Zostańcie tu, a czujcie ze Mną." Oddaliwszy się nieco, modlił się, a gdy wrócił do nich zastał ich śpiących. Obudziwszy ich rzekł: "Czujcie a módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie." Oni jednak nie mogli się dopatrzeć, w jakie pokuszenie mogliby wejść w tak cichym ustroniu.

Próba i zwycięstwo w Ogróju

Jezus przechodził bolesne doświadczenia w Ogrórze. Trwożył się, czy nie pogwałcił w czymkolwiek Boskiego prawa; czy czasem nie popełnił jakiej omyłki i czy wiernie wykonał wszelkie wymagania Ojca, pod względem nowego życia, jakie rozpoczął. W takim razie całe Jego ludzkie życie byłoby na zawsze stracone nie tylko Jego własne, ale i życie całej ludzkości, na odkupienie której On przyszedł na świat. Gdy Jezus przeszedł Swoją próbę, Bóg zesłał Mu pomoc, posyłając Anioła, który pocieszył Go. Nie wiemy jaką była ta pociecha, lecz jeżeli umiemy czytać pomiędzy rządками, możemy wnosić, że Anioł zapewnił Jezusa, iż wszystko co było Mu powierzone, wypełnił — że okazał się w zupełności posłusznym woli Swojego Ojca.

Otrzymawszy takie zapewnienie, Jezus natychmiast się uspokoił. Jeżeli miał nad Sobą łaskę Swego Ojca, Jego Ojcowskie błogosławieństwo, to bez bojaźni poddał się wszelkim doświadczeniom, bez względu jakiego były. Poczem powrócił do uczniów, dając do zrozumienia, że odniósł zwycięstwo. Przedtem powiedział: "Bardzo jest smutna dusza moja aż do śmierci" (Mar. 14:34); lecz teraz otrzymał Boskie zapewnienie, które Go wzmocniło. Na

ile to się Jego tyczyło, nie było już więcej potrzeby czuwać i modlić się.

Odpieranie pokus pomnaża siłę

Widzimy, że dla uczni napomnienie to było naonczas bardzo potrzebne. Wobec takich wyjątkowych prób i doświadczeń, jakie były przed nimi, gdyby byli uczniowie czuwali i modlili się, aby nie wejść w pokuszenie, byłiby tym samym wzmocnieni do odpowiedniego zniesienia tego, co na nich miało przyjść. Mogliby wpaść w pokuszenie, lecz nie weszliby w nie samowolnie. Pokusy mogą się nam nasuwać kilka razy na dzień i możemy być przez nie niekiedy oszukani i zwiedzeni, lecz każde sprzeciwienie się pokusie wzmocni nas do odparcia następnej. Przeto św. Jakub mówi: "Za największą radość miejcie, bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie." (Jak. 1:2.) Jednakowoż nikt nie mógłby radować się z pokusy, jeżeli w niej upadnie, lub gdy sam w nią wchodzi.

Św. Piotr nie mógł nigdy zapomnieć i przeboleć swego zaparcia się Pana. Gdyby był czuwał i modlił się o Boską pomoc, okazałby się zwycięzcą w chwili, gdy Jezusa stawiono przed sądem; myśl zaparcia się Pana wcale nie nasunęłaby mu się. A gdyby nawet ta pokusa przyszła, Piotr przez swoje czuwanie i modlenie się byłby o tyle wzmocniony, że powiedziałby, Nie, ja nigdy Pana nie zaprę się. Ja podzielę swój los z Nim. Potem mógłby powiedzieć, Mówię wam bracia, że znalazłem się w bardzo przykrym położeniu; raduję się jednak, że choć pokusa ta przypadła na mnie, ja jednak mogłem ją zwyciężyć w tej tak strasznej godzinie!

Jednakowoż szatan chciał Piotra zwiść — chciał go, że tak powiemy, przesiać. Gdyby po zaparciu się Pana Piotr powiedział, Ja już się nie cofnę, opuszczę Pana i odstąpię zupełnie, to straciłby wszystko. — Piotr jednak choć był zachwycony pokusą, odniósł w końcu zwycięstwo. Krytyczny moment dla Piotra był w czasie, gdy kogut zapiał, co usłyszawszy Piotr pomyślał sobie: O Boże! Toć ja uczyniłem to co mi Pan powiedział — że zanim kur zapieje, ja Go się trzykroć zaprę. To Piotra tak wzruszyło, że odszedłszy gorzko zapłakał. Pojednawszy się z Bogiem ze łzami i modlitwą, rozpoczął dobrą drogę na nowo. Tak samo z nami, popadnięcie w pokusę nie byłoby jeszcze wykolejeniem się; lecz im więcej sprzeciwiamy

się pokusie i nie poddajemy się jej, tym silniejszym staje się nasz charakter.

Lekcja na obecny czas

Doświadczenia apostołów w łączności z naszym tekstem, mogą mieć pewne zastosowanie do całego ludu Bożego w wieku Ewangelii, a szczególnie w czasie obecnym. Teraz jest czas, w którym Kościół ma szczególnie mieć się na baczności, ma czuwać i zabezpieczać się przed zasadzkami świata, ciała i onego nieprzyjaciela. Jak to poeta Longfellow określił:

“Nie bądź jak biczem pędzone stworzenie;
Bądź bohaterem w twej próbie godzinie!”

Możemy znajdować się w armii Pana, a jednak być jak popędzane nieme stworzenie. Mamy być rozumnymi. Bóg dał nam wyrozumienie Swego planu. Pod tym względem znajdujemy się nawet w lepszych warunkach niż apostołowie, ponieważ oni nie widzieli całej rozciągłości Boskiego planu wieków i znaczenia cierpień Kościoła. Po Swojem zmartwychwstaniu Jezus powiedział do dwóch uczniów: “Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały Swojej?” Również wykladał im różne pisma, wykazujące potrzebę Jego cierpień i śmierci. Pomimo to oni nie mogli wszystkiego wyraźnie zrozumieć. My mamy przewagę w tym znaczeniu, że wiemy jakim jest plan Boży, więc i słowa naszego Pana ma-

ją większą siłę w zastosowaniu do nas, aniżeli do pierwotnego Kościoła.

Bądźmy tedy baczniymi, czynnymi, gorliwymi i współdziałającymi z Bogiem i z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Oceniajmy należycie ofertę nam uczynioną — ono wysokie powołanie — tę największą i najcudowniejszą rzecz znaną w wszechświecie. Nigdy nie będziemy mieli drugiej sposobności okazania Bogu i Synowi Jego Jezusowi, naszego zamiłowania do sprawiedliwości i naszego palania duchem. Sposobność, jaką mamy, jest bardzo wyjątkowa. Bóg umożliwił nam i wszystkim, co są w społeczności z Nim, abyśmy wzrastali w łasce i w znajomości, abyśmy tym sposobem byli coraz rozumniejszymi w Jego służbie.

Nie możemy wiedzieć naprzód jakie pokuski pokusy na nas mają przyjść, bo gdybyśmy naprzód wiedzieli, one byłyby mało znaczące i lekkie do pokonania. Przeto czuwajmy i módlmy się zawsze. Najbezpieczniejszą rzeczą jest być zawsze przygotowanym, ponieważ nasz nieprzyjaciel, diabeł, obchodzi, szukając kogo by mógł pożyć. On zna nasze słabe strony nawet lepiej niż my i zawsze jest gotów takowe wykorzystać. Każdy z nas potrzebuje mieć Ducha Bożego, także Jego łaskę i pomoc w każdej potrzebie, jeżeli chcemy być zwycięzcami.

W.T. 5331 — 1913

MESJASZ - POŚREDNIK

CZYTAMY, “Bóg tak umiłował świat że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny.” (Jan 3:16) Jeden z braci twierdzi, że w tym tekście słowo syn tyczy się kościoła, ciała Chrystusowego jako też i Jezusa, Głowy tego ciała. Czy jest to właściwe? My nie w ten sposób rozumieliśmy twoją mowę na podstawie tego tekstu podanego w gazetach, zatytułowaną “Najcenniejszy Tekst.”

Z pewnością, pojmowanie to jest niewłaściwe. Ten tekst odnosi się tylko do Jezusa. Jak inaczej On mógł być “Jednorodzonem?” Trudnością wielu zdaje się być, że widzą Boski plan tylko w podziałach i nie starają się połączyć je w jedną całość. Starajmy się znowu w

krótkości ułożyć te części i pokazać ich związek stanowiącą tą całość: —

Plan Boży jest dla zbawienia świata. By to dokonać, Bóg posłał Swego Jednorodzonego Syna na świat. Jezus ofiarował swe życie zgodnie z Boskim planem, dla zbawienia świata. Na mocy jego ofiary, On otrzymał Boską naturę — chwałę, cześć i nieśmiertelność — które ukwalifikowały go by był wielkim Prorokiem, Kapłanem, Pośrednikiem, Królem świata. Lecz zanim On rozpocznie swe dzieło dla świata, i w harmonii z Boskim planem, małe stadko naśladowców Jezusa musi być wybrane — wzięte ze świata. “Wy nie jesteście z świata. iako i ja nie jestem z świata.” Ażeby ci mogli mieć udział z Jezusem we wszystkich jego wiel-

kich i chwalebnych dziełach dla świata podczas Tysiąclecia, oni muszą być duchowymi istotami jak ich Głowa. Aby była im nadana ta "przemiana" natury z ludzkiej na duchową, muszą być nadani przywilejem ofiarowania swoją ludzką naturą z jej prawami, jak uczynił ich Odkupiciel, Głowa, Poprzednik.

Lecz oni są ułomni; albowiem choć czyści w sercu, w intencjach, w woli, oni są niedoskonalimi, grzesznymi, co do swojego ciała. Słowem, nie posiadają żadnych ziemskich praw do życia by je ofiarować. Przeto, by dać im te ziemskie prawa do życia, które oni pragną poświęcić, Odkupiciel zastosował za tych, jego poświęconych naśladowców i pod-kapłanów, czyli członków, zasługę swej ofiary najpierw, zanim dał światu. Zasługa jego ofiary i restytucja czyli ziemskie prawa, które ona zaręcza każdemu człowiekowi, została tymczasowo zastosowana do kościoła, a "w słusznym czasie" będzie mógł świat z niej korzystać.

Zgodnie z tą propozycją nasz Pan Jezus, po swoim zmartwychwstaniu, wstąpił na wysokość i ukazał się przed oblicznością Bożą "za nami,"; ponieważ On "kupił nas swą drogocenną krwią" — zasługą swego ofiarowania ziemskich praw. On mógł być z równą łatwością kupić świat, lecz On postąpił według Boskiego planu i kupił kościół. "Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań." (Ef. 5:25) Ponieważ to wymagało wszystką zasługę Pana dla każdej jednostki, tak też cała zasługa była wymagana dla kościoła i nie pozostawało z niej nic do zastosowania. Lecz przez to zarządzenie świat nie będzie pozbawiony oryginalnie zamierzonego błogosławieństwa. On otrzyma je w czasie zamierzonym przez Ojca. Jednorodzony Ojca został posłany na świat w dostatecznym czasie przed "słusznym czasem" wyzwolenia świata by dozwolić na rozwinięcie się "tajemnicy" — kościoła jako małżonki Mesjasza.

Zastosowanie korzyści z ofiary Chrystusa "domownikom wiary" przypisuje im ziemskie prawa, człowieczą doskonałość, itd., jedynie dla sposobności to da im do otrzymania tych restytucyjnych błogosławieństw przez wiarę i ofiarując je przez wiarę — składając je jak to uczynił ich Pan — stawając się umarłymi dla ziemskich rzeczy, nadziei, itd., by mogli stać się żywymi jako jego członki ku duchowym sprawom i obiecany błogosławieństwom. To dzieło usprawiedliwienia przez wiarę i poświę-

cenie postępowało przez ten cały wiek Ewangelii — pozaobrazowy Dzień Pojednania. Ta działalność odbywała się pod kontrolą naszej uwielbionej Głowy, Najwyższego Kapłana, który w ten sposób nie tylko usprawiedliwia, lecz także uświęca pozaobrazowych kapłanów i Lewitów. On w taki sposób przygotowuje przewody i narzędzia dla błogosławienia świata w jego "słusznym czasie."

Z tymi pod-kapłanami Ojciec postępuje bezpośrednio, aczkolwiek przez tego Najwyższego Kapłana, jego Przedstawiciela, ich Oregdownika. Ich powołanie jest od Boga — "aby opowiadali cnoty Tego, który ich powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości." (1 Pio. 2:9) Ich usprawiedliwienie jest od Ojca. "Bóg jest, który usprawiedliwia." (Rzym. 8:33) Ich uświęcenie jest od Boga przez Jezusa. "A sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęci." (1 Tes. 5:23 Thum. B.T.) "Uświęć ich w prawdzie; Słowo Twoje jest prawdą." (Jan 17:17) Dowodem że Ojciec przyjął nas jako "członków" Pośrednika jest udzielenie Ducha świętego — po raz pierwszy dany w dniu Pięćdziesiątnicy. Ten duch spłodzenia jest jedynie zapowiedzią tego wielkiego błogosławieństwa, które mamy otrzymać od Ojca w naszej "przemianie" — która będzie jako członków Pomazanego Pośrednika, spółuczestnikami "jego zmartwychwstania." (Fil. 3:10) Jesteśmy szczególnie poinformowani, że to Ojciec wzbudził Jezusa od umarłych, i że Ojciec "i nas wzbudzi" działaniem swej mocy przez Jezusa, naszą Głowę. — 2 Kor. 4:14.

Gdy to wszystko zostanie dokonane, to ten wielki Prorok, Kapłan, Pośrednik i Król wieku Tysiąclecia będzie kompletny, według Boskiego przewidzenia i intencji. Wtenczas, w różnych wydziałach, jak jest reprezentowane przez te różne tytuły, pozaobrazowy Prorok, Kapłan, Pośrednik i Król, zaczną sprawować te różne urzędy przedstawione w tych tytułach, "dla świata." Wówczas, zasługa ofiary Chrystusowej zastosowana kościołowi przez wiarę, wszystka zostanie zwrócona Sprawiedliwości; ponieważ wszyscy, którym ta zasługa teraz jest przypisana (podczas tego wieku) umarli byli dla czyli zrzekli się ofiarniczo ziemskich praw restytucyjnych.

Jako nowe stworzenia, spłodzone z Ducha, kościół nie będzie miał potrzeby restytucyjnych praw lub ludzkiej doskonałości, podobnie jak Pan nasz w jego zmartwychwstaniu nie miał

dalszej potrzeby ziemskiego przybytku lub jego praw. Przeto zasługa Chrystusowa dla restytucji świata, przez pewien czas wypożyczoną kościołowi dla usprawiedliwienia wiary, jako podstawę do ofiary, zostanie się znowu w ręce Sprawiedliwości na konto naszego Pana i Odkupiciela — którego będziemy "członkami." Wtenczas Odkupiciel, nasza Głowa zastosuje za świat tą zasługę obecnie wypożyczoną nam. Ona nie będzie podobnie wypożyczona światu jak nam do ofiarowania jej, lecz będzie dana im. Świat nie będzie miał sposobności ofiarowania ziemskich praw i otrzymania wyższej natury, ponieważ "czas przyjemny" dzień ofiar, pozafiguralny Dzień Pojednania, już był zakończył się. Prawa zmartwychwstania, które Pan da światu na początku Tysiąclecia nie tylko wymaże ich przeszłe grzechy, lecz pod warunkami Nowego Przymierza uczynionego z cielesnym Izraelem, wprowadzi aktualną restytucję, ludzką doskonałość i ludzkie prawa, dla tyłu z ludzkości ilu zechce skorzystać ze sposobności Tysiąclecia, które ten wielki Najwyższy Kapłan wtenczas prawie że, lecz nie zupełnie, wymusi na nich.

Widzimy więc, że Prawo Zakonu przedstawione Izraelowi przez Mojżesza jako tegoż Zakonu pośrednika i Aarona jako jego kapłana było typem Nowego Przymierza, z Chrystusem jako jego Pośrednikiem i Kapłanem w jednej osobie — "według porządku Melchisedekowego," królewski kapłan. Obecny wiek Ewangelii jest czasem dla znalezienia, wypróbowania i uwielbienia pozaobrazowego Pośrednika, Głowę i członków — pozafiguralny Melchisedek, Głowa i członkowie. Dopiero gdy Pośrednik jest kompletny, czyli, jak w drugim obrazie, nie prędzej aż Królewski-Kapłan jest kompletny, rozpocznie się działalność w stosunku do świata. Ona będzie prowadzona przez, jakoteż i z Pośrednikiem, Kapłanem. Wzmiankujemy, że działalność Pośrednika z światem będzie przez Izraela, "naturalne nasienie (dzieci) Abrahamowe" pod warunkami Nowego Przymierza.

Oryginalne Przymierze uczynione z Abrahamem i zobrazowane przez jego żonę Sarę, jest naszą matką — matką Duchowego Nasienia, spłodzonego bezpośrednio przez Ojca, którego typem był Abraham. (Gal. 4:24-26.) "My, bracia, tak jak Izaak jesteśmy dziatekami obietnicy." "Bo którykolwiek jesteście w Chrystusa

Chrystusowi (członkami) tedyście nasieniem Abrahamowem i dziedzicami — według obietnicy." "Bo którykolwiek jesteście w Chrystusa ochrzczeni, (przez chrzest w jego śmierć) w Chrystusaście się oblekli." (Gal. 3:27-29) Nie jesteśmy dziećmi ani starego Zakonu Przymierza ani Nowego (Zakonu) Przymierza; lecz "Przymierza przedtem od Boga utwierdzonego w Chrystusie." — (Gal. 3:17.)

To nasienie Abrahamowe jako Spadkowca przekazywuje Izraelowi (a przez Izraela, światu) wszystkie ziemskie czyli restytucyjne przywileje pozyskane przez śmierć Jezusa i zastosowane przez niego na naszą korzyść, i złożone przez nas w ofierze na śmierć. Śmierć Spadkodawcy nie jest w zupełności dokonana; przeto restytucyjne błogosławieństwo odwołacza i jeszcze nie rozpoczęło się: Izraelowe Nowe (Prawo) Przymierze, z jego lepszym Pośrednikiem i restytucyjną chwałą musi czekać aż ostatni z tych, za którego zasługa Chrystusowa była przypisana gdy okazał się "za nami" aktualnie umrze — dlatego że "oni dostąpią miłosierdzia przez miłosierdzie wam okazane." Nawet Starożytni Godni już uznani (za przyjemnych Bogu) nie mogą otrzymać aktualną restytucję aż ostatni członek Spadkodawcy umrze i przejdzie poza zasłonę. Przeto, mówi Apostoł — Nowe Przymierze, czyli testament nie posiada mocy, "nie jest ważny, póki żyje ten, co testament uczynił." — (Żyd. 9:16, 17)

Zaiste, jest mylnem i niebiblijnem twierdzić, że ciało Chrystusa rozwija się pod różnymi przymierzami. Jest także nielogicznym twierdzić, że Chrystus, duchowego poziomu, rozwija się przez ofiarowanie wiary ziemskie prawa, pod tym samym Przymierzem, przez które świat osiągnie ziemskie prawa, które nigdy nie będą ofiarowane.

W.T. 4527 — 1909

WIECZERZA PAŃSKA

Według naszej zwykłej metody liczenia, pamiątkowa Wieczerza Pańska w tym roku ma być obchodzona po zachodzie słońca w czwartek, 8 kwietnia. Dzień ten, według żydowskiego kalendarza jest 14 Nisan, i właściwym czasem do zejścia się na "pamiątkę" Baranka wielkanocnego za nas ofiarowanego.

MIŁOŚCIĄ ZA ZDRADĘ 2 Samuel 18:24 - 33

Złoty Tekst — "Syn głupi żalością jest ojcu swemu."
Przyp. 17.25.

KRÓL DAWID, wcale nie posądzający Absoloma o dwulicość, był zupełnie zaskoczony proklamacją, że Absolom był Królem Izraela, ze stolicą w Hebronie. "Dla czystych wszystko jest czyste" pisze Apostoł, a że Dawid był szczerym względem swego syna, ani mu przez myśl nie przeszło, że taka zwodniczość i zdrada były prowadzone przeciwko niemu w tak przebiegły i podstępny sposób przez dwa lata poprzedzające rozpoczęcie się walki.

Dowiedziawszy się że Absolom rozpoczął marsz dwudziestomilowy ku Jeruzalemowi, w celu pochwycenia swego ojca i pozbawienia go królestwa, Król Dawid pośpiesznie opuścił miasto ze swą przyboczną strażą z sześciuset mężów i stosunkowo małą liczbą tych, którzy objawili przychyłność dla niego i udali się z nim by dzielić jego los. Zapewne było kilka powodów dlaczego Dawid zdecydował się opuścić stolicę. (1) On pragnął uniknąć, szczególnie w swojej stolicy, okropności domowej wojny. (2) On był na wskroś przejęty żalem, że jego przeciwnikiem, jego nieprzyjacielem, był jego własny syn. (3) Wokoło niego była obfitość dowodów, iż Absolom zwabił serca ludu i że jego poprzedni przyjaciele stali się jego wrogami, i teraz szydzili z jego zakłopotania, i z widocznym zadowoleniem wyczekiwali nadejścia Absoloma i ustanowienia jego królestwa. "Nie ma Boga we wszystkich jego planach," mówi natchniony pisarz. (Ps. 10:4. Tłum. Leese'a) Widocznie naród izraelski nie zastanawiał się jaką byłaby wola Pana w tej sprawie, i to było ich wielkim błędem.

W jego życiu pełnym wrażeń, dla Dawida, ten dzień napewno był najciemniejszym. Z swoją przyboczną strażą, która składała się przeważnie z cudzoziemców — a z jego własnego narodu, niewiele — on uciekł od swej własnej rodziny i ze stolicy swego królestwa, które on ustanowił, i od narodu, dla którego dobra on poświęcił najlepsze lata swego życia, zgodnie z Boskim pomazaniem. On uciekł od twarzy ludzi, którzy lata przedtem śpiewali pochwały Dawidowi, jako swemu wybawicielowi z rąk Filistynów — "Saul poraził swych tysiąc, ale Dawid swoich dziesięć tysięcy."

Biedny starzec! Motłoch uliczny złorzeczył jemu i rzucał na niego kamienie i błoto. Między tymi prześladowcami był jeden z synów Saula, któremu Dawid okazał wielką łaskawość, zachowawszy go od utraty życia i zaopatrując materialnie dla jego potrzeb i pociechy. Z pewnością było to próbą wiary, cierpliwości i miłości dla Dawida. Co on byłby uczynił w młodszych latach, nie możemy powiedzieć. Historia o nim wskazuje, że on był mężem dobrze zrównoważonego umysłu, lecz jego główną ochroną było posiadanie ducha zdrowego zmysłu, ducha poświęcenia Panu, ducha wiary i ufności i głębokiej nabożności. Zamiast odgrażaniem tłumowi lub oddawaniem złorzeczeniem za złorzeczenie, lub w jakikolwiek inny sposób broniąc siebie, Król Dawid dał instrukcje swej gwardii, by żadnej krzywdy nie wyrządzić tym, którzy źle o nim mówili, rzucali oszczerstwa i w różny sposób gnębili go. "Czyż nie mam wypić kielicha który mi Ojciec podał?" były słowami naszego Mistrza w jego godzinie umierania. (Jan 18:11), i możemy widzieć tego ducha uprzykładnionego w Królu Dowidzie, który był obrazem na Jezusa pod niektórymi względami.

Przypuszczaniem jest, że czwarty Psalm i pewne części trzeciego były napisane z punktu przejść Dawida jako wygnaniec ze swojej stolicy. Dziekan Stanley mówi, "Było wnioskowaniem z dużą miarą właściwości, że jak pierwszy wieczorny spoczynek był wspomniany w czwartym Psalmie, tak w trzecim jest wyrażone uczucie Dawidowej wdzięczności przy zakończeniu się tych dwudziestucztu godzin." Obiektywnym punktem króla było ufortyfikowane miasto Mahanaim, na wschodniej stronie Jordanu; lecz ta mała armia rozłożyła się obozem tej nocy na zachodniej stronie.

Twardosercy Absolom

Wyruszając z Hebronu z 200 mężami, armia Absoloma szybko powiększała się, widocznie, ludność tłumnie przyłączała się do jego buntu. Niestety, jak słabą jest ludzkość! Ta scena przypomina nam tryumfalny wjazd Jezusa do Jeruzalemu, kiedy to tłum wołał Hosanna Synowi Dawidowemu, a pięć dni później wołał, Precz z nim! Ukrzyżuj go! Wypuść nam Barabbasza! Byli to Izraelici w obu

wypadkach; lecz nie mamy przyczyny wnioskować, że oni byli bardziej niestałymi aniżeli inni z naszego rodzaju.

Absolom tryumfalnie wjechał do Jeruzalemu i niewątpliwie był uniesiony tym powodzeniem. Zapiski jego postępowań, różnych sposobów którymi starał się zniesławić swego ojca i wzbudzić uprzedzenie w mieszkańcach, ujawniają pyszny, zdradziecki, nieczyny charakter tego młodzieńca. My, którzy należymy do Królewskich synów na wyższym poziomie, powinniśmy pilnie badać nasze serca, wnikać w każdą myśl, słowo i czyn, by upewnić się, że jesteśmy całkowicie lojalnymi naszemu Panu, naszemu Ojcu, Wielkiemu Królowi; że nie szukamy swoich rzeczy, ani pokornymi jedynie na zewnątrz, lecz z serca pokornymi, i że w zupełności pragniemy pełnić wolę Ojcowską, i że Jego wola nie jest dla nas ciężką, lecz że szczerze możemy powiedzieć, "Wykonywanie woli Twojej, o Boże, jest moim pragnieniem." (Ps. 40:9; Tłum. Leeser'a).

Zwycięstwo dla sprawiedliwego

Przez trzy miesiące bunt zdawał się rość i prosperować. Nasienia oszczerstwa i wiarolomstwa, które Absalom tak starannie siał przez innych, podczas gdy on sam milczał, wkorzeniły się głęboko w sercach wielu, którzy połączyli się z Absolomem jako buntownicy przeciwko Panu i Jego pomazańcowi. Armia Absoloma, z różnych okolic, szybko pomnożyła się, podczas gdy mało przyszło bronić sprawę Dawidową. Wielkość Absalomowej armii nie jest podana, ale może być wywnioskowana z faktu, że więcej niż 20,000 zostało zabitych w tej bitwie w lesie Efraim, zaś całe masy pierzchły w bezładzie po całej okolicy. Jakie były uczucia Dawida podczas tej trzymiesięcznej próby wiary i miłości, możemy tylko domyślać się; lecz mamy wszelki powód do wierzenia, że w tym wszystkim on był zwycięzcą. Jego cierpliwość z pewnością była zamaskowana. Jego wiara miała ostoję w Boskich obietnicach, że Pan nie odejmie od niego Swego miłosierdzia, lecz wybawi go od wszystkiego złego. A co do miłości Dawida, nawet dla swego złego zdradzieckiego syna ona była bardzo wielka, jak to zobaczymy.

Widocznie, atak był kierowany przez Absoloma i jego armię, podczas gdy siły Dawida były podzielone na trzy małe grupy pod dowództwem trzech zdolnych przywódców. Ce-

lowo, oni postanowili walczyć w lesie, gdzie ich mniejsza armia miałaby korzystniejszą pozycję do dawania odporu atakującemu. Rezultatem tej walki było kompletne pokonanie wojsk Absoloma i śmierć tego ostatniego. Jadąc przez las na swym mule, tenże zapuścił się pod konary wielkiego dębu. Absolom zaczepił głową o dąb; muł natomiast dalej popędził, pozostawiając go wiszącego podczas gdy armia uciekała przed wojskiem Dawida. Jeden z żołnierzy Dawida znalazł go lecz nie zabił go ponieważ Król surowo przykazał swym żołnierzom by nie uczynili Absalomowi żadnej krzywdy. Lecz gdy ten żołnierz doniósł tę wiadomość Joabowi, głównemu hetmanowi wojsk Królewskich, on bez wahania zabił zdrajcę, i według jego rozkazu, pochowano go w wielkim dole i narzucono na niego wielką kupę kamieni.

"Jakoli się ma syn mój Absolom?"

Król Dawid powziął zamiar pójść wraz z armią, ale odradzono mu z powodu jego podeszłego wieku (około 62 lat), i z powodu jego zmartwienia, a także dlatego że miłował swego nieprzyjaciela, on nie byłby tak kompetentny jak inni w dowodzeniu bitwy. Zastawiając się do rady swoich przewódców i doradców, on pozostał w Mahanaim, oczekując niedaleko bramy wiadomości z pola walki mającej być doniesionej przez gońców. Żołnierz, stający na warcie, spostrzegłszy jednego z gońców, rozpoznawał go po jego ruchach, iż był nim Achimaas. Król Dawid natychmiast powiedział, Jest do dobry mąż i niezawodnie będzie miał dobre poselstwo dla nas. (w. 27) Co za lekcja znajduje się w tym wyrażeniu! Tak jak nasz Pan powiedział: "Dobry człowiek z dobrego skarbu serca wynosi rzeczy dobre." (Mat. 12:35.) Z drugiej strony, ze złego serca wydobywają się złe słowa, złe mowy, raniące strzały. Nasze życie powinno być takim, że wszyscy nasi przyjaciele i znajomi będą gotowi powiedzieć o nas, On jest dobrym mężem; jego poselstwo będzie miało coś pocieszającego. On nigdy nie wszczyna zwad, nie rani serc, ni zdradza zaufania.

Gdy goniec przybiegł do Króla, uklonił się jemu i rzekł: "Pokój; Błogosławiony niech będzie Bóg twój, który poddał te meze, co podnieśli ręce swe przeciw Królowi." Było to rzeczywiście dobre poselstwo dla Króla, lecz zauważmy jego miłość dla swego nikczemnego,

zdradliwego, nienawistnego syna objawioną w jego pierwszym pytaniu, "Jakoli się ma mój syn Absolom?" Niektórzy mogliby uważać taką miłość oznaką słabości. Nie będziemy tego dysputowali, lecz utrzymujemy, że jeżeli musiał popełnić błąd na jednej stronie lub drugiej, było o wiele więcej przyjemnem Bogu aby on miłował swego nieprzyjaciela za wiele aniżeli za mało. To wyrażenie miłości daje dowód, że Król Dawid pod Boską dyscypliną wiele nauczył się o Boskiej miłości, przewyższającą wszelką miłość. Jeżeli Król miłował i żałował Absoloma w jego buntowniczym stanie, jak wiele więcej musiał go miłować gdy był z nim w harmonii; i tak też, jeżeli Bóg tak miłował nas, gdyśmy jeszcze byli grzesznikami, że Syna swego dał ażeby umarł za nas, o ile więcej on teraz nas miłuje odkąd już więcej nie jesteśmy nieprzyjaciółmi i obcymi, lecz pojednani przez tą drogocenną krew i spłodzeni z Ducha świętego przez poświęcenie się i uświęcenie! (Rzym. 5:8.) Jest pożytecznem dla nas widzieć ilustrację wielkiej ziemskiej miłości dlatego, że ona zobrazowywa nam tą wielką lekcję którą Mistrz wyraził słowami: "Sam Ojciec miłuje was."

Z taką ilustracją miłości Dawida do jego syna przed nami, możemy słusznie mniemać, że w pewnym stopniu, Dawid nie okazał sentymentu serca podczas tych dwóch lat, potem już kiedy było mu dozwolonem powrócić po tułaczce na obczyźnie. Przez ten czas Król nie pozwolił swemu synowi zobaczyć się z nim, i możliwie, z tej przyczyny Absolom nastawił się wrogo do ojca. Wzmiankujemy to bo wierzymy, że w tym zawiera się lekcja dla wielu rodziców. Często zdawało się nam, że dla jakiejś przyczyny rodzice są skłonni traktować swoje dzieci z większą surowością aniżeli w rzeczywistości czują, a zatym dzieci otrzymują mylne wrażenie co do ich prawdziwego stanu uczuciowego. Jakakolwiek surowość lub hardość byłyby konieczne, jakiekolwiek kary byłyby właściwe w obchodzeniu się z dziećmi, wszystko to ma być uczynione w taki sposób, aby zawsze w zupełności zapewnić ich o rodzicielskiej miłości, i że karania są wymierzone jako powinność, i dla dobra dzieci. Sprawiedliwość jest nader cenna, mądrość jest wartościowa, karania są potrzebne, lecz ponad wszystko, "miłość jest rzeczą najważniejszą." Więc sądźmy siebie według tego Boskiego probierza — nasze czyny, nasze słowa, nawet myśli nasze. Jakiekolwiek czyny, słowa

lub myśli nie są powodowane najczystsza miłością będą szkodliwe nam jak i tym na których one oddziałują.

Absolomie, synu mój, synu mój!

Dobry sługa uwiadomił Króla tak łagodnie jak tylko mógł. On wiedział o ucieczce nieprzyjaciela i o zbiegowisku w związku z Absolomem; lecz zamiast powiedzieć wszystko co wiedział i, czerpiąc szczegóły ze swej imaginations, dobroć jego serca kierowała nim by mówić mało, tylko że nieprzyjaciel został pokonany, i że zdawało się być wielkie zamieszanie, lecz wszystkich szczegółów nie wiedział. Wtym Chusy, drugi posłaniec, przyszedł oznajmując śmierć Absoloma. Król bardzo się zasmucił i płakał; on tego właśnie obawiał się. Odsuwając się do pokoju w tej bramie, szlochając wołał: "O synu mój Absolomie! Absolomie, synu mój, synu mój! Obym był umarł zamiast ciebie. O Absolome, synu mój, synu mój!" O tych słowach jeden pisarz tak mówi, "W całym Starym Testamencie nie ma bardziej wzruszającego tekstu jak ten. Piękność i szczerłość opisu jest bardzo rozculająca; dosadnie przypomina nam tego, który przypatrując się buntownicemu miastu Jeruzalem i myśląc o zniszczeniu jaki na siebie sprowadza, zapłakał nad niem." — Łuk. 19:41.

Wyrażenie, "Oby Bóg był sprawił abym ja był umarł za ciebie," (tłum. ang.) znajduje dwa paralele w Biblii. Mojżesz, Pośrednik Izraela pod Przymierzem Zakonu, wyraził się podobnie gdy lud ściągnął na siebie gniew Boży, — Bóg groził wyniszczeniem za ich grzech. Św. Paweł wynurzył swoje uczucia podobnie gdy powiedział, "Żądałbym sam być pod klątwą i (odłączonym) od Chrystusa za braci moich, którzy według ciała są moimi rodakami." (tłum. B.T.) Mógłbym życzyć aby móc być odłączonym od członkostwa w chwalebnym kościele Chrystusowym, i mieć swój udział z ziemską restytucyjną klasą, jeżeli przez tą ofiarę mógłbym przynieść moim ziomkom błogosławieństwa ewangelicznych przywilejów, których im brak. (2 Mojż. 32:32; Rzym. 9:3.)

Jeżeli w przewrotnym postępowaniu Absoloma, w jego pysze, zdradzieckiej rewolcie a w końcu w jego upadku, znajdujemy lekcję względem złego, bezbożnego zachowania się, to w Królu Dawida postępowaniu znajdujemy wręcz przeciwną lekcję wiary, uległości, wzrostu w łasce, znajomości i miłości. W jed-

nej z poprzednich lekcji zoczyliśmy fakt, że Dawid popełnił ohydne przestępstwo, przekraczając trzy Boskie przykazania — pożądając żonę swego bliźniego, popełnienie z nią cudzołóstwo i pośrednie zamordowanie jej skrzywdzonego męża. Pismo Święte bardzo surowo potępia te grzechy, z czego można wnosić, że te srogie doświadczenia, któreśmy tu przytoczyli, były dozwolone od Pana by przysłużyć na Dawida jako odpłata sprawiedliwości. Dawida przyznanie się do grzechu i żałowanie zań wyraźnie świadczą, że w sercu on nie był mordercą ani cudzołożnikiem. Pan, który patrzy na serce, w końcu przyjął go,

aczkolwiek potępiając jego występki i pozwalając jemu cierpieć za nie.

Możemy wyciągnąć wielką i pożyteczną lekcję z życia tych dwóch mężów bez wzorowania się na którymkolwiek z nich. Nie mamy mniemać, iż jest koniecznem by ten, który zachęca do powstrzymywania się od trunków potrzebował powiedzieć o sobie, Ja kiedyś byłem pijakiem tarzającym się w rynsztoku; ani też nie jest koniecznem dla nas naśladować Dawida w jego grzechach w celu korzystania przez lekcję z jego doświadczeń.

“Błogosławiony człowiek który baczy na kierownictwa łask Bożej.”

W.T. 4277 — 1908

OBLUDA WROGIEM POBOŻNOŚCI

. Pamiętajmy więc, że “Bóg jest naszą ucieczką i siłą w każdej próbie, przystąpmy tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy czasu przygodnego.” — Ps. 46:2; Żyd. 4:16.

PRAWDOPODOBNIENIE żaden grzech nie był tak ostro gromionym przez Wielkiego Nauczyciela jak obłuda. Niegodziwość obłudy jest rozumianą i uznawaną nawet przez tych, co ją praktykują. Jest to fałsz i przewrotność, czyli zupełnie sprzeczne z sprawiedliwością i prawdą. Bez względu jaką formę, lub pozory obłudnik przybierze, bez względu jak szatę przywdzieje, lub jakie ceremonie praktykuje. Boga nie oszuka. Także przed współbraćmi, rychlej czy później przewrotność jego zostanie ujawniona. Człowiek nieszczerzy, obłudny nie wart jest prawdy — przynajmniej nie tej, za pomocą której Bóg teraz “pociąga” i “powołuje” do uczestnictwa w ciele Chrystusowym, w Kościele pierwotnych. To też obłudnicy nie poznawają prawdy ani jej rozumieją. Oni żyją w stanie nieuczciwości i w tego słowa znaczeniu są niesprawiedliwymi, czyli nieczystymi i niegodnymi prawdy.

To jednak nie znaczy, że wszyscy obłudnicy zasługują na wtórą śmierć, czyli na wytracenie, lecz znaczy, że nie są godnymi udziału z tymi, którzy teraz bywają powołani do współdziedziactwa z Chrystusem w Jego królestwie. Dzięki niech będą Bogu, że nauki Średniowiecza, jakie i naszego czasu dosięgły,

głoszące, że wszyscy, co nie znajdą się w macielkim stadku pójdą na wieczne męki, okazały się naukami błędnymi — opacznie przedstawiającymi Boską miłość i sprawiedliwość. Królestwo Tysiąclecia będzie właśnie w celu liczenia się z tymi obłudnikami jak i z wszystkimi, w inny sposób zdegradowanymi. Naprawy, ćwiczenia, nagrody i kary stosowane w tymże królestwie, wielu z nich “nauczy się sprawiedliwości,” jak nas o tym Pismo święte zapewnia. (Izaj. 26:9.) Tylko całkiem nieoprawni zostaną wytraceni przez wtórą śmierć.

Lekcję, którą tutaj rozważamy, przedstawia nam różne formy obłudy i potępia je wszystkie.

1) Obłudą jest, gdy ktoś pełni dobre uczynki przed ludźmi po to tylko, aby był od nich widzianym, a jednocześnie udaje, że czyni to dla sprawiedliwości lub z intencją stosowania się do woli Bożej. Tacy, chociaż mogą otrzymać się do woli Bożej. Tacy nagrodę od Boga nie otrzymają, chociaż mogą otrzymać lub nie nagrodę jakiej szukają, t.j. ludzką pochwałę od tych, których zwodzą. Czyniąc jałmużnę, lub jaki inny dobry uczynek, za który chcielibyśmy otrzymać Boskie uznanie, nie powinniśmy czynić w celu, aby zwrócić na siebie uwagę; nie dla ludzkiej pochwały, ale z zasady, z miłości dla Boga i sprawiedliwości i z miłości lub sympatii dla bliźnich. Mamy to czynić w cichości, tak że nawet nam najbliżsi tylko przypadkowo mogliby dowiedzieć się o naszej dobroczynności.

2) Obłuda przybiera nieraz formę religijności przez udaną pobożność, świętobliwość, uczęszczanie do kościoła, zajmowanie przedniejszych miejsc, pobożne wzdychanie itp. Ona lubuje się w religijnych szatach, którymi się chlubi mówiąc: „moja suknia,” moja czapka, mój welon, mój kołnierzyk, pokazują, że jestem świętą osobą. Modlenie się na ulicach jest obecnie nie modnym, z wyjątkiem sekty Armii Zbawienia. Nie chcemy aby nas rozumiano, że wszyscy, co przywdziewają religijne szaty, chodzą do kościoła, modlą się publicznie itp. są obłudnikami. Broń Boże! Ani też nie rozumiemy, iż taka była nauka naszego Pana. On uczył raczej, iż tymi objawieniami pobożności można posługiwać się obłudnie. Ostrzeżenia Jego nie były w celu pobudzenia nas do naprawiania tych, co to praktykują, ale raczej na to, abyśmy zbadali swoje własne serce, swoje życie i religijne uczucia, czy są one szczerze ku Bogu, a nie ku ludziom. Ci, którzy czynią takie rzeczy tylko w celu wywarcia zewnętrznego wrażenia, powinni wiedzieć, że ich obłuda jest Bogu znajoma, chociaż przez ich bliźnich jest nie rozpoznana. Powinni wiedzieć, że na ile to się tyczy łaski Bożej, to popadają oni w coraz większą niełaskę.

Prawdziwa modlitwa ma być skierowana do Boga a nie do ludzi. Osobista modlitwa jest szczególnie polecana przez Pana. Modlitwa rodzinna jest także właściwą, jak również modlitwa w zgromadzeniu, ponieważ jest ona pomiędzy tymi, co przypuszczalnie stanowią rodzinę Bożą — nie jest to modlitwa publiczna we właściwym tego słowa znaczeniu.

Modlitwy ludzi poświęconych Bogu powinny być wypowiedziane z prostotą, ze szczerością i według uczuć serca. One nie potrzebują być długie. Wielokrotne odmawianie są niewłaściwe. Ojciec Niebieski wie lepiej niż my jakich rzeczy potrzebujemy. On czeka abyśmy byli uprzejmymi — abyśmy Go prosili o błogosławieństwa. Czyniąc to On sprawuje w Swych dzieciach ducha właściwego zrozumienia swoich potrzeb, oraz serdecznego pragnienia dobrych rzeczy, jakich Bóg chętnie udziela i to w tym celu, aby one stały się dla nich błogosławieństwem w najwyższym stopniu.

Wzór modlitwy

Modlitwa ogólnie zwaną „Modlitwą Pańską,” została poleconą głównie jako wzór. Mamy modlić się według tego wzoru, lecz nie konieczne tymi samymi słowami. Porządek tej

modlitwy jest nader piękny. Rozpoczyna się odpowiednio słowami: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie,” poczym wyraża pragnienie, aby imię wielkiego Boga było chwalone, czczone, uwielbiane przez wszystkich, a więc i przez modlącego się. W dalszym ciągu wyraża pragnienie, aby wola Boża wykonywana była na ziemi tak jak jest w Niebie, oraz zaufanie, że to może nastąpić tylko przez zaprowadzenie królestwa B o ż e g o podczas Tysiącletniego panowania Chrystusa i sprawiedliwości, która będzie wprowadzoną w celu błogosławienia i podźwignięcia ludzkości i wyprowadzenia wszystkich chętnych ze stanu grzechu i śmierci do wiecznego żywota.

To pokazuje nam, że chwała Boża, spełnianie się Jego planu, powinny zajmować najprędniejsze miejsce w naszym sercu, gdy się zbliżamy do tronu łaski. Wtedy możemy mieć na względzie nasze fizyczne potrzeby i prosić o chleb powszedni. Nie jest naszą rzeczą wyszczególniać duchowe lub materialne potrzeby, lecz prosić Dawcę wszelkiego dobra, w duchu poddania się Boskim zarządzeniom, jakiegokolwiek one byłyby.

Nie posiadamy dosyć mądrości aby wyliczać i wyszczególniać Bogu nasze potrzeby; dlatego powinniśmy raczej rozkoszować się w woli naszego Niebieskiego Ojca i jako Jego dzieci z radością poddawać się Jego opatrności we wszystkich naszych sprawach.

Aby uzyskać bochenek chleba,
Najpierw potrzeba nam zboża.
Zboża wprawdzie dostarcza nam
[gleba,
Lecz wzrost któż daje — Moc Boża!

Modląc się, „Odpuść nam nasze winy,” nie mamy przez to rozumieć grzechu pierworodnego. Ta wielka wina, jaką popełnił nasz ojciec Adam, zaciążyła tak na nim samym, jak i na całym jego potomstwie, nie może być odpuszczona na żądanie. Na zmazanie tej winy Bóg już sporządził odpowiednie zarządzenie, — śmierć Jezusa Chrystusa, „On sprawiedliwy za niesprawiedliwych.”

Jednak przestępujemy z powodu naszych niedoskonałości i pokus, przeciwko naszym intencjom i życzeniom. Te grzechy wymagają wyznania i przebaczenia. Miłosierdzie Boże jest gotowe do przebaczenia wszystkich nierozumnych grzechów i do uważania ich jako przy-

(Dokończenie na stronicy 32)

STWORZENIE

(Ciąg Dalszy)

NA OBRAZ BOŻY

W opisanu stworzenia człowieka, Pismo Święte używa bardzo odmiennego wyrażenia od owego użytego do wytłumaczenia poprzednich twórczych procesów. Ono nie jest, "Niech ziemia wyda," jak w wypadku niższych stworzeń, lecz, "Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego." Cokolwiek może być powiedziane na korzyść możliwego ograniczonego procesu ewolucyjnego w stwarzaniu niższych zwierząt, to wyrażenie nie zezwala na takie tłumaczenie co do stworzenia człowieka. Wyszczególnione stwierdzenie Księgi Rodzaju 2:7 czyni ten fakt nawet więcej pozytywny. Czytamy tam: "Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota. I stał się człowiek duszą żywiącą."

Nie tylko o człowieku jest powiedziane, że został stworzony na wyobrażenie Boże, ale że został dostosowany aby rządzić nad zwierzętami polnymi. Został on obdarzony darem mowy i był zdolnym rozumować raczej aniżeli być kierowanym jedynie instynktem. Dana mu była zdolność rozeznawania między dobrem a złem, i sumienie aby nim kierowało. Człowiekowi była także dana zdolność rozkoszowania się harmonią dźwięku, jak w muzyce. Goryle i małpy nie posiadają żadnej muzyki w swoich duszach, ani nie mają głosów zdolnych do wytworzenia harmonijnych dźwięków.

Człowiek został także obdarzony zdolnością do czczenia, które, może, więcej niż jaka inna rzecz, oddziela go od niższych zwierząt. To było jedno z zalet, które odzwierciedlało w nim obraz Boga. Został on tak uformowany, ażeby naturalnie czcić i pragnąć służyć swemu Stwórcy.

Ze człowiek został w ten sposób stworzony, jest niewątpliwie cudownym okazaniem mądrości Bożej. Gdybyśmy mogli wyobrazić rodzaj ludzki obdarzony jak on jest rozumem a jednak całkowicie pozbawiony jakiegokolwiek zmysłu moralnej odpowiedzialności wobec władzy wyższej, jest łatwo dostrzegalne, że nastąpiłby tragiczny chaos i straszne cierpienie.

Harmonijne funkcjonowanie Boskiego wielkiego wszechświata nieożywionych świa-

tów jest dzięki posłuszeństwu prawu Bożemu — ślepemu posłuszeństwu, co prawda, lecz jednak posłuszeństwu. Czy powinniśmy się spodziewać, że człowiek, najwyższy poziom ziemskich stworzeń Bożych, mógłby spełnić zamierzenie Jego stworzenia bez posłuszeństwa prawom Bożym? Lecz fakt, że człowiek został stworzony na wyobrażenie Boże i obdarzony zdolnością by być lub nie być posłusznym, podnosi jego posłuszeństwo z mechanicznego na świadome i dobrowolne.

Aby pełnić świadome i dobrowolne posłuszeństwo prawu Bożemu, było koniecznym, żeby człowiek był obdarzony pragnieniem i zdolnością uznawania potrzeby i korzyści z posłuszeństwa. Takie uznanie jest możliwe tylko przez wiarę i przekonanie, że Stwórca jako Bóg, jest godny okazywania Mu posłuszeństwa, i do takiego stopnia, że cała istota należy do Niego i powinna być poświęcona czynieniu Jego woli. To jest prawdziwa cześć dla Boga, zdolność do niej i właściwe używanie jej, która jeszcze da w wyniku to, że cały rodzaj ludzki będzie żył szczęśliwie po wieczne czasy na tej ziemi.

CZŁOWIEK JEST UPADŁY

Człowiek dzisiaj jest upadły! Kiedy darwinizm był pierwszy podsunęty łatwowiernej publiczności jako teoria stworzenia, rzekomo będąca więcej naukowo poprawna niż ta zapisana w Księdze Rodzaju, to nie było tak łatwo zbić twierdzenia, że rodzaj ludzki rozwijał się do wyższego, doskonalszego stanu istnienia. Lecz w świetle nowszych odkryć w dziedzinie archeologii, naukowcy przyznawają, że każdy wycinek dowodu tak dalece odkryty kilofem i łopatą archeologów, dąży udowodnić, iż człowiek dzisiaj jest mniej doskonały, mniej zaawansowany umysłowo i fizycznie, aniżeli był on w tym czasie, o którym ewolucjoniści chcieliby nam wmówić, że był on tylko o mały stopień różniący się od mały człekokształtnej.

Wiemy teraz, że najwcześniejsi mieszkańcy Mezopotamii — ogólnie uznanej "kolebki cywilizacji" — jak również najwcześniej znany lud Egiptu, Krety i Azji Mniejszej, w rzeczywistości mieli cywilizację, która daleko przewyższała europejską aż do trzech lub czterech stuleci temu; a istotnie porównana najprzychylniej z naszą teraźniejszą. Naj-

wcześniejszy historyczny człowiek nie był prymitywnym "jaskiniowcem", o którym beletryści napisali tyle fantazyjnych historii. Jaskiniowcy wreszcie zjawili się na świecie, a istotnie dzicy ludożercy; lecz oni powstałi wskutek regresji — przeciwstawność ewolucji. Dowód tego jest tak wyraźny, że taki słynny naukowiec jak zmarły Prof. John Arthur Thomson z Aberdeen, czołowy ewolucjonista, otwarcie przyznaje że:

"Nowoczesne badanie odprowadza nas od obrazu prymitywnego człowieka, jako zwierzęcego, tępego, lubieżnego i wojowniczego. Jest więcej usprawiedliwienia na uważanie prymitywnego człowieka jako zdolnego, uprzejmego, szlachetnego i pomysłowego."

Jako dalszy dowód, że uczeni są teraz zmuszani do odrzucenia darwinowskiego mitu, iż najwcześniejszy historyczny człowiek był zwierzęciem o niskim czole, z którego stopniowo rozwinęliśmy się, zacytujmy z wespół opracowanych dzieł Profesorów Alberta Shepparda i Johna Seybold Morris'a. W 1-szym tomie ich **Outline of History**, stronicie 28 i 29, oni powiadają:

"Gdy otwieramy pierwszą stronicę autentycznej historii, znajdujemy człowieka w posiadaniu prawie wszystkich podstawowych wynalazków. Nauczył się on sztuki nie tylko używania narzędzi, lecz także ich wytwarzania... W rysowaniu, malowaniu i rzeźbie, rozwinął on bardzo pokązną zdolność w reakcji na swoje instynktowne pragnienie aby wyrazić swoje umiłowanie piękna... Taki obraz, jaki te najwcześniejsze zapiski nam przedstawiają, nie różni się wiele zasadniczo od życia, jakim się żyje dzisiaj na wielkich obszarach powierzchni świata. Jak wszystkie te wynalazki i odkrycia powstały, nie mamy pewnej znajomości."

BIBLIA JEST PRAWDZIWĄ

Zbadawszy krótki opis stworzenia, jaki jest przedstawiony w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju, ustaliliśmy, że ona zgadza się z najnowszymi odkryciami uczonych do godnego uwagi stopnia. Jej wyszczególniona historia stworzenia człowieka jest także naukowo poprawna. Ona oświadcza, że Bóg uformował człowieka z prochu ziemi, i jest to faktem dobrze znanym uczonym, iż wszelki pierwiastek chemiczny znachodzony w ludzkim ciele, jest znajduwany w naturalnym stanie w "macierzystej ziemi."

Napotkaliśmy uczonych, nawet otwartych ewolucjonistów, świadczących wbrew swoim własnym teoriom, mówiących nam, że najwcześniejsze znane fakty teraz odkopywane, odsłaniają, iż człowiek był bliższym doskonałości wieki temu, aniżeli jest on dzisiaj. Tak więc Biblia okazała się prawdziwą; bo ona mówi, że przy końcu szóstego dnia stworzenia, Bóg stworzył człowieka na Swoje własne wyobrażenie, obdarzył go zdolnością odróżniania dobrego od złego, i dał mu prawo, którym miał się on rządzić.

Mimochodem, życzymy sobie skoregować błędną teorię co do opisu stworzenia w Księdze Rodzaju, która staje się wogóle popularna między pewnymi grupami. Tą teorią jest, że pierwszy i drugi rozdział Księgi Rodzaju zawierają opisy dwóch oddzielnych stworzeń co się tyczy człowieka; że pierwszy rozdział mówi o stworzeniu duchowego człowieka, na wyobrażenie Boże, natomiast drugi rozdział opowiada o stworzeniu cielesnego, grzesznego człowieka. Pismo Święte odkrywa wyraźnie, że ta teoria jest błędna.

Ciąg dalszy nastąpi)

PLANOWANA KONWENCJA

W DETROIT, MICH.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: Łaska i pokój niech napęlnia serca Wasze przez Ojca naszego Niebieskiego i Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością powiadamy Braci i Sióstr, że zbor Pana w Detroit, Mich. urządza ucztę duchową 8 i 9 maja 1971, na którą zapraszamy wszystkich braci i sióstr tak z bliska jak i z daleka, o ile tylko mogą przybyć.

Konwencja odbędzie się w tym samym budynku gdzie poprzednie konwencje się odbywały, to jest p.n. 80 W. Alexandrine. Nazwa sali, Eastern Star Temple. Konwencja rozpocznie się w sobotę o 9:30 rano do 5:00 ppł., w niedzielę o 9:00 rano do 4:00 popołudniu.

Załączamy chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość i pozostajemy w jednej nadziei powołania w Jezusie Chrystusie.

Zbór ludu Pana w Detroit, Mich. br. J. Kotulak, sekr. 5656 Kinmore Dearborn Str. Mich - 48127 — Tel.: 562-0774 albo LO 2-0774.

MYŚLI I ZDANIA

Z dobrymi spółka do cnoty sposobi,
Ze złymi towarzystwo, w złego cię przerobi.

• • •

Nie każdego grzesznika
Bojaźń Boża przenika.

PLANOWANA KONWENCJA

Z CHICAGO, ILL.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Serdeczne pozdrowienie Wam słowami Ap. Jakóba 3:18. "Ale owoc sprawiedliwości w pokoju bywa siany tym, którzy pokój czynią."

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, iż za pomocą i kierownictwem Bożym, zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza półtoradniową ucztę duchową, w sobotę, dnia 3 kwietnia, od godziny 1:00 do 5:00 ppł., i w niedzielę, dnia 4 kwietnia od godziny 9:00 rano do godz. 4:00 ppł..

Konwencja ta odbywać się będzie na tej samej sali, gdzie podobne Konwencje odbywały się w kilku latach minionych, a mianowicie, w sali "Humboldt Park Civic Ass'n", p.n. 2757 W. Le Moyne St., przy N. California Avenue.

Wszystkich Braci i Siostry z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń serdecznie zapraszamy, z tą pełną ufnością i wiarą, że nasz dobry i łaskawy Bóg zleje znów na Swój wybrany i poświęcony lud, Swoje Ojcowskie i Boskie błogosławieństwa.

W razie potrzeby, zwrócić się po informacje na adres sekretarza: A. Cieślak - 6434 So. Francisco Ave., Chicago, Ill., 60629 — Tel.: WA 5-0082.

RAPORT Z NOWOROCZNEJ KONWENCJI w Miami, Florida

Noworoczna konwencja w Miami, opłoszona na 2 i 3 stycznia b.r., rozpoczęła się w pierwszym dniu Nowego Roku 1971 i zakończyła się 4 stycznia w podniosłym nastroju duchowym. Ze względu na srogą zimę w północnych Stanach i niedomagania fizyczne zgromadziła się mała gromadka braci i sióstr; mimo to konwencja odbyła się z ubogaceniem duchowym wszystkich uczestników. Wykładami służyli mówcy przyjezdni, a mianowicie: Bracia — J. Jezuit, A. Bogdańczyk, J. Kezenkewicz i J. Kiernica.

W pierwszym dniu Nowego Roku odbyło się zebranie oświadczeń, złożeniem serdecznych dziękczynień naszemu Stwórcy za liczne błogosławieństwa minionego roku, oraz odnowieniem postanowień i ślubów na zapoczątkowany rok 1971 — wierności Panu aż do śmierci. Na podstawie tych postanowień i ślubów bracia mówcy przemawiali na liczne tematy — 1) Oczekiwanie na "zbawienie Pańskie" w oznaczonym przez Boga czasie; 2) Ważność strzeżenia serca, "z którego żywot pochodzi"; 3) Różnicowanie światła Boskiego Słowa i ciemności błędu i grzechu; 4) Naśladowanie pokoju ze wszystkimi ludźmi; 5) Ukryty pokarm duchowy w skrzyni ubłagalnej dla członków Ciała Chrystusowego. Dodatkowo były wstawiane pytania, na które odpowiadali mówcy na podstawie nauki Pisma Św., podanej przez ostatniego posłańca Wieku Ewangelii, br. C. T. Russella.

Mówcy stwierdzili, że wydawnictwa tego wiernego sługi Pańskiego dają najlepsze wyjaśnienie o czasach ostatecznych — zamknięcia Wieku Ewangelii i ustanowienia Królestwa Bożego na Ziemi. Pierwsza książka, Cienie Przyszłości, wydana w roku 1881 roz-

wiązuje wiele kłopotliwych zagadnień o zapoczątkowaniu Królestwa Chrystusowego i kiedy Chrystus Pan zostanie uznany Królem całego świata, jako dowiadujemy się z tego dzieła na str. 57:

1. Pan Jezus najpierw przedstawił się Królem Izraelowi, ale został odrzucony i ukrzyżowany.
2. W ciągu Wieku Ewangelii Jego naśladowcy, zupełnie Jemu oddani, uznali Go jako "Nauczyciela posłanego od Boga", wielkiego Proroka, jako Najwyższego Kapłana i jako Króla.⁴ Tylko dla nich On był i nadal jest Królem.
3. Dla wszystkich ludzi będzie On Prorokiem, Kapłanem i Królem, oraz Nauczycielem kiedy cała ludzkość uzna i przyjmie Go za swego Odkupiciela, nie wcześniej.

Czy to już nastąpi? Odpowiedź z tej samej książki, str. 101 brzmi następująco: "Ze się to jeszcze nie wypełniło, to rzecz pewna . . . Świat nie wydał jeszcze okrzyku radości, nie upadł na oblicze swe aby uczcić wielkiego Króla i Jego Przedstawiciela. . . . "Błogosławieństwo wyobrażone w figurze nie będzie wylane prędzej, aż po czasie wielkiego ucisku. Wtedy, gdy rodzaj ludzki zostanie wyćwiczony (przez wielki ucisk), upokorzony i uprzytamnieje, wtedy będzie oczekiwał i 'wyglądał' Chrystusa, nasienia Abrahamego, któreby błogosławiło i podniosło go z upadku."

Taką rozsądną i logiczną odpowiedź, opartą na Piśmie Św. znajdujemy w tej pierwszej książce napisanej przez br. Russella. Poco tracić czas na szukanie odpowiedzi w nowych wydawnictwach, zwłaszcza takich, które oddalają czytelnika od tej nauki, którą przyjęliśmy z jego dzieł w tomach Wykładów Pisma Św., Strażnicach i Kazaniach? Naprawdę nikt nie dozna zawodu w poleganiu na tej nauce, opartej na Słowie Bożym.

Dodać należy, że wpłynęły listy i pozdrowienia od wielu braci i sióstr z Ameryki, Polski, Francji i Australii z pięknymi życzeniami dla uczestników konwencji, za co przez głosowanie zgromadzenia wszystkim tym uprzejmie dziękują przez łamy niniejszego Pisma — Straży. Również za pośrednictwem tego Pisma uczestnicy dzielą się błogosławieństwami z tej konwencji i przesyłają najlepsze życzenia noworoczne wszystkim czytelnikom. Niech miłość Chrystusowa pokrzepi serca braterstwa i prowadzi do zwycięstwa.

Za uczestników konwencji,

br. W. Wnorowski, sekretarz.

Echo z Konwencji Jednodniowych

Które odbyły się w sezonie jesiennym w północnej Francji, a z których pragniemy się podzielić ogólnie z braterstwem gdziekolwiek drodzy w Panu przebywacie.

Łaska wam i Pokój niechaj będzie dane od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Otóż jak woda chłodna duszy spragnionej, tak i wieść dobra z ziemi dalekiej. Lud Boży radu-

je się gdy jego pragnienia zostają zasilone Wodą Żywota. W dniu 1 listopada odbyła się taka uczta duchowa we Flers, na której uczestniczyło dosyć licznie braterstwo z okolic jak również i braterstwo z Polski. Konwencja odbyła się w miłym nastroju duchowym a usługa była ku zadowoleniu ogółu braterstwa. Młodzież również odśpiewała kilka pieśni i zadeklamowała piękne wierszyki ku zadowoleniu wszystkich. Rozchodząc się po całodzienniej uroczystości cieszyliśmy się nadzieją, że niedługo znów będziemy uczestniczyli w podobnej uczcie, która się odbyła dnia 6 grudnia w Lens, na której znów braterstwo licznie uczestniczyło a także kilka członków z wschodniej Francji. Na tej konwencji usłużyli przeważnie bracia z Polski i miejscowy brat w języku francuskim. Znów zostaliśmy pocieszeni licznymi radami i wskazówkami słowa Pańskiego, gdyż nie tylko samym chlebem się żyje, ale każdym słowem pochodzących z ust Bożych. Chwile te bardzo szybko minęły. Pożegnaliśmy się z tą nadzieją, że jeżeli Pan dozwoli, to za tydzień znów się spotkamy.

Dnia 13 grudnia, znów na innej pięknej sali w Lens, bracia się licznie zebrali korzystając z takiego błogosławionego przywileju i usługi jedni drugim, co też jest i próbą naszej wierności. Kto wierny w małym i w wielu wiernym będzie. Bracia wskazywali na słowa Pańskie, że Pan miłuje tych, którzy Go miłują, a którzy Go szukają rano, a także w młodości swego życia, Panu się podobają. W innym wykładzie były przedstawione zalety tych, którzy mają stanowić małżonkę pozafiguralnego Izaaka. Również jeden z braci starał się pobudzić nas do poznania jak mieszkać w Chrystusie, i podał wiele wzniosłych przykładów w życiu braterskim i małżeńskim. Młodzież także miała swój udział w śpiewie, i znów te chwile szybko minęły, pozostawiając miłe wspomnienia w sercach naszych, i również nadzieję, że dnia 27 grudnia przy Pańskiej pomocy, będziemy mieli sposobność być na jeszcze jednej uczcie duchowej we Flers Bourg.

Była to ostatnia sposobność i ostatni przystanek duchowy w tym roku na której pożegnaliśmy miłego gościa z Polski, który starał się obsłużyć braterstwo słowem Pańskim, zachęcając wzajemnie wszystkich ażebyśmy się starali być błogosławieństwem jedni dla drugich. Bracia miejscowi obsłużyli gości w miarę potrzeby, za co też należy się uznanie i ocena tej usługi. Tak znów spędziliśmy wspólnie te błogie

chwile a młodzież z nami, chwając i śpiewając na cześć Stwórcy, aż się zejdzim znów.

Na każdej z tych konwencji było wiele miłych życzeń i pozdrowień od niemogących brać udziału, jak również z Polski, Belgii, Australii, i z USA., za które wszyscy uprzejmie dziękowali i kazali takowe przesłać i podzielić się przez łamy Pism "Straż, Na Straży, i Journal de Sion", życząc wszystkiemu Ludowi Pana wytrwania w wierności przy Panu i Jego Słowu Żywota.

Za uczestników brat i sługa,

S. Jamrozik

ZAWIADOMIENIE

Z przyjemnością zawiadamiamy Braterstwo we Francji, że na Waszej Generalnej Konwencji, która się odbędzie podczas Świąt Wielkanocnych, będzie Gościem Brat W. Wnorowski, z Miami, Floridy. Niech dobry Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa hojnie Wam błogosławi, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. — ZARZĄD PRACY MIĘDZY-ZBOROWEJ.

Obsługa i wyprawa p. Wnorowski

STWORZENIE (Dokończenie z str. 28)

kryte drogocenną krwią Chrystusa i jako część grzechu pierworodnego. Bóg jest o tyle hojnym, lecz pragnąc naszego dobra i duchowego rozwoju On wymaga abyśmy i my odpuszczali tym, którzy względem nas zawinią. "Jeżeli wy nie odpuscicie ludziom upadków ich, i Ojciec wasz Niebieski nie odpuści wam upadków waszych." (Mat. 6:15.) Co za zachęta do sympatii, wspaniałości i przebaczenia miłości się w tych słowach!

W.T. 4559 — 1910

Obsługa przez Braci Mówców

W MARCU:

Br. J. Woźniak — Gary, Ind.	14
Br. A. Ciupik, Calumet City, Ill.	21
Br. J. Wojciechowski, So. Chicago, Ill.	21
Br. I. J. Rycombel, Milwaukee, Wis.	21

W KWIETNIU:

Br. A. Ciupik, Covert, Mich.	11
Br. J. Jezuit, Gary, Ind.	11
Br. Fr. Świderek, Calumet City, Ill.	18
Br. Al. Cieślak, So. Chicago, Ill.	18
Br. J. Wojciechowski, So. Bend, Ind.	18
Br. J. Woźniak, — Milwaukee, Wis.	18

NEKROLOGIA

Sio. Gzil, Buffalo, N.Y.	lipiec
Sio. Polit, Buffalo, N.Y.	listopad
Sio. Gośka, Covert, Mich.	grudzień
Br. Paprocki, Chicago, Ill.	grudzień
Sio. F. Dubaniewicz, Kenosha, Wis.	styczeń
Brat J. Kupiec, Bayside Hill, N.Y.	styczeń
Siostra Gzil, Lackawanna, N.Y.	

(Przysyłający nazwiska do tego działu są proszeni by podać także imię, lub choćby tylko inicjał.)